№ 104 Dąbrowa Górnicza Poniedziałek 7 Maja 1917 r. Rok III.

NA OKUPACYI AUSTRYACKIEJ 12 halerzy

NA OKUPACYI NIEMIECKIEJ 10 fenigów.

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor, (w okupacyi niemieckiej 2 M 40 f); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1 K 40 h., na IV str — 60 h. Nadesłane za wiersz garmont.—3 K. Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załącznik — 12 K. od tysiąca.

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu donabycia".

Odezwa gen. gub. hr. Szeptyckiego.

LUBLIN. (TBK). Nowomianowany gen.-gubernator gen. major hr. Szeptycki wydał następującą odezwę do ludności tej części Królestwa Polskiego, która pozostaje pod zarządem c. i k. armii.

Do ludności części Polski, pozostającej pod c. i k. zarządem wojskowym!

Łaską Jego c. i k. Apostolskiej Mości, Najjaśniejszego Pana mojego, powołany na stanowisko Wojskowego Jenerał-Gubernatora w Lublinie, witam Was, Rodacy, sercem pełnem radosnej wiary w przyszłość sprawy, dla której w myśl wielkodusznych intencyi mojego dostojnego Monarchy wśród Was i z Wami mam pracować.

Obejmuję ten urząd jako następca dwóch zasłużonych mężów, w pełnem poczuciu wielkiej odpowiedzialności a nie mniej i ciężkich warunków, wśród których przychodzi mi go sprawować.

Stojąc na czele Legionów z ufnością polegałem na każdym z mych żołnierzy, jako żołnierz z ufnością ku Wam przychodzę i wierzę, że wzajemnem zaufaniem i lojalnem zachowaniem się dopomożecie mi do spełnienia trudnego zadania. Ja dołożę wszelkich starań, by zadość czyniąc wymogom administracyi wojskowej, związanej interesami siły zbrojnej, podnieść kulturalny i gospodarczy rozwój części Polski, powierzonej mej pieczy i w miarę możności łagodzić skutki surowych nieraz zarządzeń, podyktowanych twardą koniecznością wojny.

Straty spowodowane pożogą wojenną, zwalone przez nią ciężary, całe społeczeństwo żywo odczuwa i może koniecznem będzie niejedną jeszcze ponieść ofiarę, zanim zaświta jutrzenka lepszej doli.

Dążeniem mojem będzie wspólnie z Rządem Polskim zrzeszyć wszystkie siły do wspólnej pracy, dopomódz i ulżyć w znojnym trudzie rolnikowi, zbudzić do nowego życia upadłą wytwórczość rodzinnego przemysłu, stworzyć możność zarobkowej pracy dla niezatrudnionych rąk i ułatwić przetrwanie trudnych czasów rzeszy, pozbawionej możności zdobycia codziennego chleba, bo wszak życie ludzkie największem dobrem narodu.

Jeszcze nie minął czas próby, już jednak tworzy się Państwo Polskie i pod znakiem Białego Orła, który Legiony polskie niosły wysoko przez szereg pełnych chwały bojów, świta nowa epoka narodu polskiego, da Bóg, dla kraju tego podwójnie szczęśliwa. Niechaj przeświadczenie, że naród polski coraz szybszym krokiem zdąża ku urzeczywistnieniu swoich ideałów, będzie myślą przewodnią we wspólnej pracy.

SZEPTYCKI Gen. Major m. p.

Widmo głodu światowego.

Oprócz dwóch najważniejszych dzisiaj kwestyi: wojny i pokoju, wyłania się trzecia

kwestya wschodzącego ziarna,

i stanu odbudowy tonnaży okrętowej. Z dzienników niemieckich widać, że w Niemczech i Anglii, a więc w krajach, gdzie zapadają główne decyzye, śledzi się rozwój obu tych kwestyi z gorączkowem naprężeniem. Prasa obu stron za rzuca sobie nawzajem przesadę, obala argumenty przeciwnika, posługuje się obliczeniami, których sama wysokość cyfr oczywiście uchyla się z pod kontroli szerszej publiczności, lecz w których mimo to, sam zamiar zestawionych ilości jest znamiennym. A z tych wszystkich głosów, twierdzeń, cytatów, wykrzykników tryumfu, wychyla się —widmo głodu światowego. Oczywiście, dzienniki niemieckie omawiają przedewszystkiem głód, grożący koalicyi, lecz już berliński „Localanzeiger" nie zawahał się swemu artykułowi, omawiającemu te sprawy, nadać tytuł „Welthungersnot".

Czy świat będzie cierpiał

w najbliższej zimie głód,

to zależy od Rosyi i północnej Ameryki, to jest od Stanów Zjednoczonych wraz z Kanadą. Zbiory odbywają się tam w lipcu i sierpniu, a w jesieni zaczyna płynąć fala zboża do krajów konsumujących. Rosya będzie jednak i tak dobrze odcięta, zresztą, póki ona sobie sama nie pomoże, nie zdoła pomódz sojusznikom. Pozostaje więc przedewszystkiem północna Ameryka. Lecz właśnie Waszyngtoński urząd rolniczy wydał

bardzo niepomyślny biuletyn

o stanie pszenicy ozimej. Przyczyną jest niepogoda, brak robotników i nawozu. W Kanadzie panują podobne stosunki. Jeżeli pszenica jara (siana na wiosnę), nie poprawi ogólnego stanu, Ameryka nie będzie zdolna do wywozu.

Zapotrzebowanie Anglii, Francyi i Włoch wynosiło w tym roku

10 i pół miliona tonn zboża,

teraz będzie jeszcze większe. Normalnie północna Ameryka, po pokryciu własnego zapotrzebowania w ilości 24 mil. tonn mogła wywieźć 5 mil. tonn., jest jednak wątpliwem, czy teraz także zdoła tyle dostarczyć. A co się tyczy zbiorów południowej półkuli, Argentyny, Australii i Indyi, to ukażą się one na rynku dopiero z nowym rokiem 1918.

Tu jednak rachunek mącić się zaczyna wskutek

działalności łodzi podwodnych.

Anglia zakupiła np. 3 miliony ton zbiorów australskich; do 1 lutego sprowadziła 680.000, a potem transporty nagle się zmniejszyły. Szanse dowozu z Australii i Indyi zależą więc od tego, czy budująca się tonnaż zdoła uzupełnić szczerby, zrządzane przez łodzie podwodne.

Już rok temu międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie, mający oddawna ustaloną reputacyę, wystosował do prasy przestrogę i radę, aby wzywała do oszczędności w zbożu, gdyż

może przyjść głód ogólny.

Sytuacyę jednak uratowały jeszcze rekordowe zbiory północnej Ameryki z roku 1915, które się dziś już wyczerpały.

Pojawia się więc na widnokręgu wojny trzeci groźny czynnik: głód. Ten głód będzie albo rozjemcą, albo zwycięzcą. Sprawi on, że problemy, które miały być rozstrzygnięte przez wojnę, zostaną może rozwiązane z większą łatwością i z większym pośpiechem, niżby się to zdawało po dotychczasowej odporności. Ale już i dziś zachodzi pytanie, czy nawet, gdy pokój będzie zawarty, to widmo zostanie zażegnane.

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ, 5 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. W okolicy na północ od Zborowa wykonał nieprzyjaciel niefortunne wysadzenie miny. Zresztą na tym froncie żadnych szczególnych wydarzeń.

NA FRONCIE WŁOSKIM i POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Położenie niezmienione.

v. Höfer.

Zdarzenia na morzu.

Wieczorem 3 maja wznieciły nasze aeroplany w większej części obozu pod Sagrado pożar, który z Tryestu całą godzinę po ataku był widziany. Nieprzyjacielscy lotnicy, czynni w obrębie Tryestu, nie mieli powodzenia.

Dnia 4 maja wykonało kilka naszych samolotów pomyślny atak na urządzenia stacyjne w Pescara Castelamare i Ortona na wschodnim wybrzeżu włoskiem oraz na zakłady dostarczające siły wodnej z rzeki Pescara pod Prinosorte. Z obu tych akcyi wróciły nasze aparaty bez strat.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 5 maja.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Po krwawem złamaniu się angielskich ataków na froncie pod Arras, przyszło wczoraj tylko pod Boulecourt do większych walk piechoty. Z obu stron wyi atakujące gęste angielskie masy odrzucone zostały ze stratami. Słabsze wypady pod Leus i Fresny nie udały się. Liczba jeńców podniosła się do 10 oficerów i 1225 żołnierzy. Zdobyliśmy co najmniej 35 karabinów maszynowych.

Na froncie pod Aisną trwała walka artyleryi z wielkim nakładem amunicyi. Odparliśmy silne nieprzyjacielskie wypady wywiadowcze na kilku miejscach. O posiadanie Wintenbergu na zachód od Craonne wywiązały się walki, jeszcze nie ukończone.

Między Aisną a Brimont złamały się wczoraj rano przygotowane wielodniowym, najsilniejszym ogniem artyleryjskim ataki czterech francuskich dywizyi. Jak widać z zagarniętych papierów, celem ataku było dostanie się kilka kilometrów za naszą przednią linię. Dzięki wytrwałej postawie naszych wojsk udało się nieprzyjacielowi osadzić się tylko w wystającym końcu pierwszego rowu.

Na wschód od Lanesville wyrzuciliśmy przejściowo osadzonych tam Francuzów z powrotem, zabierając im 500 jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Ponowione w wieczornych godzinach nad Aisną ataki nie mogły klęski zmienić.

Na północ od Prosnes nie udały się nowe francuskie próby zabrania nam z pomocą kilku dywizyi naszej tamtejszej wyniesionej pozycyi. Najcięższemi stratami okupili Francuzi pozyskany przejściowo na połud.-wschód od Nauroy mały teren. Kontratak przywrócił naszą piechotę znowu w pełne posiadanie dotychczasowych pozycyi, przyczem zagarnęliśmy przeszło 100 jeńców.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj 7 samolotów i 1 balon na uwięzi. Od lotników na Ostendę zginęła lub odniosła rany większa ilość Belgów. Szkody wojskowej nie było.

NA FRONCIE WSCHODNIM i MACEDOŃSKIM nic szczególnego.

v. Ludendorff.

Francuzi po nieudałej wielkiej ofenzywie.

GENEWA. (w. wł.) Jak zniechęcone są i jak bardzo spuściły z tonu paryskie dzienniki, świadczy o tem artykuł A. Jerryego, członka wojskowej komisyi w „Petit Parisien“, który jest niejako **urzędowem wyznaniem nieudania się wielkiej ofenzywy.**

„Nieprzyjaciel wiedział naprzód o naszych zamiarach ofenzywnych a nie będąc zaskoczony, mnożył środki obronne, wzmacniał artyleryę. Wycofawszy się wczas udaremnił siłę naszej ofenzywy w $^3/_4$, wskutek czego cała nasza zdobycz wyniosła tylko parę kilometrów.

W „Journal'u“ Humtert tak pisze: „Gdzie jesteśmy od tego czasu, kiedy mogliśmy czuć się bezpieczni. Obecnie trudności piętrzą się jedna na drugiej, zaraza niedbałości zapanowała tak w prywatnem jak i publicznem życiu, kraj wycieńcza się od okropnego upływu krwi, strach i uczucie katastrofy rośnie z dnia na dzień...“

Humbert następnie atakuje rząd za bezmyślną rekrutacyę, która niszczy państwo wewnątrz.

— Jeden rocznik powołano za drugim — pisze — i to nietylko silnych mężczyzn, ale także dzieci i chorych, którzy zapełnili szpitale i zamiast przydać nam się w publicznem życiu, są dla nas teraz ciężarem.

Kto rzucił bomby na Zierikzee?

ROTTERDAM (w. wł.) Według „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ skonstantowali fachowcy, że bomby rzucone z aeroplanu na holenderskie miasteczko Zierikzee są fabrykacyi angielskiej.

Według tego samego dziennika ludność miasteczka jest ciągle jeszcze w strachu. Większa część spędziła ubiegłą noc na ulicach. Bomby spowodowały stratę 100,000 guldenów.

Wojna chińsko-niemiecka.

PEKING. Biuro Reutera donosi, że gabinet chiński powziął jednomyślnie decyzyę wypowiedzenia wojny Niemcom natychmiast.

Zjazd Rady Narodowej.

W ciągu dni 2-go i 3-go b.m. odbywały się w Warszawie w sali Stow. techników obrady członków Rady Narodowej.

W pierwszym dniu obrad w zjeździe uczestniczyło z górą 150 osób, przybyłych ze wszystkich stron Królestwa polskiego.

Zjazd w imieniu wydziału wykonawczego Rady Narodowej otworzył dziekan wydziału prawa i nauk państwowych, prof. Alfons Parczewski, poczem zaprosił na przewodniczącego rektora uniwersytetu, dr. Józefa Brudzińskiego, który po krótkiem przemówieniu powołał do prezydyum na drugiego przewodniczącego inż. Antoniego Kamieńskiego ze Stęporkowa (ziemia radomska), Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, Stanisława Patka, prof. Garlickiego, dr. Kupczyńskiego, Wacław Jasińskiego z Lublina i Feliksa Winiarczyka, oraz na sekretarza p. Stan. Janikowskiego.

Po wyjaśnieniu przez p. Thugutta charakteru i składu zebrania p. Janikowski odczytał protokół z ostatniego zebrania Rady Narodowej, odbytego w d. 18-ym lutego r. b. Protokół przyjęto.

Z kolei rektor Brudziński odczytał regulamin obrad, który również przyjęto.

Dalej zatwierdzono skład komisyi wnioskowej w osobach pp.: Stanisława Patka, prof, Garlickiego, dr. Młynarskiego, Mazurkiewicza i Kempnera. Zaakceptowano także powołanie komisyi prowincyonalnej i skarbowej.

Następują sprawozdania: z działalności wydziału wykonawczego Rady Narodowej i obecną sytuacyę polityczną referuje p. Stanisław Thugutt, z działalności Tymczasowej Rady Stanu—wicemarszałek Józef Pomorski, z komisyi wojskowej Rady Stanu—brygadyer Józef Piłsudski.

Nad powyższemi sprawozdaniami wywiązała się długa i gorąca dyskusya, która pierwszego dnia obrad nie skończyła się i odroczono ją na dzień następny.

Szereg przedstawicieli stronnictw złożyło do prezydyum zjazdu odpowiednie rezolucve: p. Maryan Grotowski — w imieniu Ligi państwowości polskiej, p. Stanisław Thugutt—w imieniu C.K.N., ks. Popławwski—w imieniu stronnictwa narodowego, p. Paschalski — imieniu zjednoczenia stronnictw demokratycznych.

Następnego dnia odbywały się obrady w godzinach rannych i po południowych. Zabierali głos liczni mówcy, przeważnie w związku ze sprawozdaniami z pierwszego dnia zjazdu i z obecną sytuacyą polityczną. Należy zaznaczyć, że najgorętsza dyskusya toczyła się pomiędzy przedstawicielami C. K. N. i Ligi państwowości polskiej. W wyniku dyskusyi powzięto szereg uchwał.

Do wydziału wykonawczego wybrano pp. Józefa Targowskiego, Maryana Zbrowskiego, Eugeniusza Smiarowskiego, Stanisława Thugutta, St. Osieckiego, Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego (juniora) i Zygmunta Nowickiego. Na prezesa Rady wybrano ks. Czetwertyńskiego, na wiceprezesa p. St. Thugutta. Pozatem do wydziału wykonawczego ma wejść po jednym przedstawicielu ze stronnictw wchodzących w skład Rady Narodowej.

Z ROSYI.

Miliukow tłomaczy się.

PETERSBURG. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyło się w pałacu marynarki wspólne posiedzenie Rządu prowizorycznego z Komisyą wykonawczą robotników i żołnierzy, by omówić ostatnią notę gabinetu w sprawie polityki zewnętrznej. W czasie przerwy w posiedzeniu miał Miliukow z balkonu przemowę do ludu, w które powiedział:

Gdy dowiedziałem się, że dziś rano rozwinęli demonstranci sztandary z napisem „Precz z Miliukowem!“ obawiałem się nie o Miliukowa lecz o Rosyę. Pomyślałem sobie, że jeżeli ten napis odzwierciadla opinię większości obywateli, to co powiedzą na to posłowie naszych sprzymierzonych? Oniby dziś jeszcze depeszowali do swych rządów, że Rosya swych sprzymierzonych zdradziła.

Rząd prowizoryczny nie mo-e stanąć na tem stanowisku. Zapewniam was że rząd prowiz. i ja, jako minister spraw zewn. takiego stanowiska bronić będziemy, aby nikt nie będzie śmiał zarzucić Rosyi zdradę. Rosya nigdy nie zgodzi się na pokój odrębny. Mam nadzieję, że obdarzycie nas zaufaniem, które nam pomoże, doprowadzić Rosyę do wolności i dobrobytu“. Nastąpiły długotrwałe owacye.

Anarchia petersburska.

SZTOKHOLM (w. wł.) „Stockholms Tidningen“ maluje za londyńską „MorningPost“ obecne stosunki w ros. stolicy w czarnych barwach. Według niego miasto stało się obecnie areną walk partyjnych, stosunki aprowizacyjne są nielepsze niż pierwej, bezpieczeństwo zaś osobiste mniejsze, niż kiedykolwiek przedtem. Liczba ciężkich przestępstw rośnie z dniem każdym. Nic dziwnego zatem, że kto może z miasta ucieka i koleje wysprzedane są na cały miesiąc naprzód.

Zniesienie rang oficerskich.

SZTOKHOLM (w. wł.) Fińskie dzienniki przyniosły wiadomość, że w wojsku rosyjskiem zniesiono rangi. Odtąd każdy członek armii zwać się będzie żołnierzem, oficer zaś — kierującym żołnierzem.

Polskich pułków nie będzie.

SZTOKHOLM. (w. wł.) Z Petersburga donoszą: „Birżewyja Wiadomosti“ wystąpiły z artykułem, dowodzącym, iż żądanie organizacyi polskiej, dotyczące wyłączenia Polaków z rozmaitych pułków i utworzenia z nich odrębnej armii polskiej w Rosyi, nie może być urzeczywistnione, gdyż socyaliści polscy zaprotestowali przeciw temu w sposób bardzo ostry i stanowczy.

Dezercye w armii rosyjskiej.

KOPENHAGA (w. wł.). Wbrew wszelkim zarządzeniom tymczasowego rządu mnożą się zastraszająco wypadki dezercyi. Powracających żołnierzy wita ludność radośnie w przekonaniu, że wojna skończona. Niemożliwem jest odesłanie dezerterów z powrotem na front, ponieważ, jak donosi Rjecz, wszyscy żandarmi są rozbrojeni a milicya obywatelska stoi po stronie przybyłych z pola walki żołnierzy.

1 maja w Odessie.

AMSTERDAM (TBK). „Times“ donosi z Odessy: Dnia 15 odbyła się w Odessie olbrzymia demonstracya uliczna, w której wzięło udział najmniej 150.000 osób. Także władze wzięły udział w demonstracyi. Na sztandarach widziano napisy jak: Chcemy demokratycznej republiki i powszechnego pokoju! Dajcie nam ziemię i ośmiogodzinny dzień roboczy.

Powodzie w Rosyi.

LONDYN (TBK). „Times“ dowiaduje się z Odessy, że z powodu ruszenia lodów i topniejących mas śniegu donoszą z całej południowej Rosyi o wielkich powodziach. Szczególnie Kijów został ciężko dotknięty.

Konferencya sztokholmska.

SZTOKHOLM. (w. wł.) W sprawie konferencyi sztokholmskiej dowiadujemy się takich szczegółów: Chociaż Anglia i Francya wszystko czynią, by konferencyę udaremnić, panuje tu przekonanie, że ona się zbierze i wyda ważne rezultaty. Możliwe, że prace konferencyi będą się zrazu odbywały oddzielnie tj. osobno będą obradowali delegaci koalicyi a osobno wysłannicy mocarstw centralnych. W każdym jednak razie musi potem dojść do porozumienia i konferencya póty - trwać będzie, póki celu nie osiągnie.

Co do Francyi, to zwołany na przyszły tydzień kongres partyi, zajmie w tej sprawie decydujące stanowisko. Zresztą socyaliści całego świata oświadczyli się stanowczo za nią, jedynie tylko ze strony socyalistów angielskich nie nadeszła dotąd ani jedna wiadomość.

Jeden z przywódców socyalistów rosyjski Lepas przybył tu onegdaj.

Dyecezya mińska:

Z dziejów prześladowania kościoła katolickiego w Polsce.

Donieśliśmy onegdaj o staraniach Polaków w Rosyi o restytuowanie dyecezyi mińskiej. Dzieje dyecezyi tej krótkie są, ale ciężkie.

Powstała ona w r. 1798, kiedy to Paweł I. jako wielki mistrz zakonu Maltańskiego kokietował kościół katolicki i robił istotnie znaczne ustępstwa o charakterze bardzo tolerancyjnym. Zamianowany na biskupa mińskiego ks. Jakób Dederko przetrwał na swem stanowisku stosunkowo niedługo, a to głównie dzięki swemu wystąpieniu r. 1812 wyraźnie po stronie Francuzów. Przystąpił do organizującej się wówczas konfederacyi województwa Mińskiego i dzięki temu musiał zaraz po powrocie armii rosyjskiej ustąpić. Ale jednak żył jeszcze do r. 1889, jakby na wygnaniu w Ołtyce, więc mianował ze swego ramienia administratorów, którymi byli z kolei ks. Pożniak, Kamiński i biskup Mateusz Lipski, który po śmierci Dederki pozostał w Mińsku, jako biskup dyecezyalny. Żył jednak tylko do r. 1841, poczem nastąpiła dwunastoletnia przerwa, w czasie której zarządzał dyecezyą zniedołężniały starzec, prałat Paweł Rawa, mylnie nazywany „biskupem—nominatem“, gdy faktycznie był jedynie tylko kandydatem na biskupa ze strony rządu, w dodatku przez Watykan odrzuconym.

Czasy Lipskiego i Rawy były dla katolicyzmu w Mińszczyźnie najsmutniejsze. Najwięcej zniesiono wtedy kościołów, najwięcej ich zabrano na cerkwie, pokasowano klasztory, pokonfiskowano i duchowieństwu prawosławnemu oddano majątki, ziemie i domy kościelne.

W r. 1855 mianowano na biskupa ks. Adama Woytkiewicza, który jął się zaraz wprowadzać porządek i ład w zapuszczonej i zdezorganizowanej dyecezyi. Niestety jednak pozostało dużo chwastów do wyplenienia. Już zaczęły się tzerzyć pomiędzy duchowieństwem fermenty, niezadowolenia, etc., a w seminaryum kształcili się Sęczykowscy, Jurgielewicze i inne wyrzutki, które w następstwie przyniosły nieobliczalne szkody katolicyzmowi.

Powstanie zadało ostateczny cios dyecezyi. Swym zwykłym obyczajem, zmuszono zastraszonego, choć skądinąd zacnego biskupa, do złożenia deklaracyi, jako uważa dyecezyę za niepotrzebną i połączenie jej z sąsiednią za wskazane.

Nie będziemy powtarzali martyrologii katolicyzmu na Litwie w dobie popowstaniowej. Starsi pamiętają sami,— młodsi i najmłodsi ze słyszenia znają tych wszystkich księży — rytualistów, pod których straszną ręką jęczał kraj przez parę dziesiątków lat.

A cały szereg najstraszniejszych zakazów i prześladowań przetrwał do naszych dni, do r. 1905, po którym, aż do r. 1917, usiłowano mnóstwo ograniczeń utrzymywać dalej, wbrew prawu nawet i wszelkim manifestom.

Teraz, z chwilą ogłoszenia najzupełniejszego równouprawnienia i zniesienia wszelkich ograniczeń wyznaniowych i narodowościowych, otworzyła się droga do restytucyi wszelkich pobranych nam praw, organizacyi etc.

Słusznie więc odrazu zakrzątnięto się około przywrócenia dyecezyi z własnym biskupem i zarządem na czele.

LISTY.

Pomiędzy papierami zabranymi u Rasputina znalazła się także korespondencya carowej i jej córek... Ogłasza je obecnie „Ruskaja Wola“. Przytaczamy trzy najciekawsze.

List carowej.

(Zobacz Nr. wczorajszy).

List W. księżny Olgi Mikołajówny.

Mój miły, drogi przyjacielu! Jak smutno, że ciebie tak długo nie ma. Bardzo często chciałabym ciebie zobaczyć i dużo myślę o tobie. Gdzie będziesz na Boże Narodzenie? Bądź tak dobry, napisz do mnie! Ja tak lubię odbierać od ciebie listy! Jak się mają twoja żona i dzieci? Pamiętam, co mi mówiłeś o Mikołaju (oficer, który się jej podobał), że nie trzeba; ale gdyby wiedział, jak to trudno, jak to ciężko! Przebacz mi! ja wiem, że niedobrze robię, mój dobry przyjacielu. Bóg da, że droga mama nie będzie chorować tej zimy. Inaczej będzie nam strasznie smutno. Rada widuje od czasu do czasu Ojca Trofana. Dowidzenia drogi miły przyjacielu. Módl się za wierną Tobie i gorąco ciebie kochającą Olgę

List W. ks. Tatjany Mikołajówny.

„Mój drogi, miły i bliski przyjacielu! Tak mi przykro, że nie widziałam ciebie dawno; wydaje mi się to całym wiekiem. Przebacz mi moje grzechy, które ci wyznałam i módl się do Boga żeby nam przebaczył i nas zbawił. Ja ciągle modlę się w cerkwi, żeby Bóg mi dopomógł, żebym nie gniewała się na nikogo, i żebym była posłuszna. Tylko co byłam w cerkwi. Jak tam ładnie! Pewnie twoja żona i dzieci tęsknią do ciebie. Weź mnie z sobą na twój Sybir! Niedawno otrzymaliśmy list od twojej miłej Magrenuszki. Takbym chciała ją zobaczyć. Jak mi tęskno bez ciebie mój „nienagladnyj“ drogi miły aniele. Jaka Mary szczęśliwa, że widziała ciebie wczoraj. Zofia Iwanówna Tiułczowa (nieprzyjaciółka Rasputina) wyjechała do Moskwy i teraz mógłbyś prędzej do nas przyjechać. Zdrowie mamy poprawia się ku naszej wielkiej radości. Codziennie widujemy Anię (Wyrubowa) Ja ją tak kocham, ona taka dobra, miła i prosta! W tym tygodniu codziennie chodzimy do cerkwi. Tymczasem do widzenia. Niech Bóg cię strzeże mój „nienagladnyj“ przyjacielu. Proszę o twoje błogosławieństwo. Mocno, mocno całuję ciebie i obejmuję i ściskam twoją złotą „nienaglandą“ rękę. Szczerze tobie oddana twój wierny przyjaciel.

Tatiana.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Niedziela Jana Apost. i Ew. w Oleju.
Poniedziałek Domiceli i Eufrozyny M. m.
Wtorek Stanisława B. M. P. K. P.
Wschód słońca 4·23.—Zachód 7·31.

Z Warszawy.

Pomnik na Zielonym placu rozebrany. „Kuryer warszawski“ donosi, że pomnik polskich generałów z 1831 r. na placu Zielonym został już całkowicie rozebrany i usunięty. Rozbiórki dokonała firma braci Łopieńskich. Koszt rozebrania wyniósł 5811 marek. Na miejscu tego pomnika umieszczony zostanie prawdopodobnie pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, dłuta Thorwaldsena, znajdujący się obecnie w Homlu.

Skok żywej pochodni. Onegdaj około godziny 7 rano, w Mokotowie przy ul. Moniuszki nr. 15 w mieszkaniu Józefa Winiarczyka, pomocnika maszynisty, przy zapalaniu maszynki spirytusowo-naftowej przez żonę Winiarczyka, 23-letnią Julię, nastąpił wybuch maszynki, od którego zapaliły się: firanka przy piecu a następnie papiery i różne rubiecie. Podczas usiłowania zagaszenia ognia przez Winiarczykową, która była sama w domu, zapaliło się na niej ubranie. Nieszczęśliwa poczęła biegać po mieszkaniu, poczem wyskoczyła z okna drugiego piętra na ulicę. Nadbiegli lokatorzy i przechodnie zdarli z Winiarczykowej płonące ubranie. Ogień w mieszkaniu ugasili stróż i sąsiedzi. Wezwany lekarz Pogotowia, stwierdził u Winiarczykowej ogólne oparzenie i złamanie nogi. Po udzieleniu pomocy, ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Z Sandomierza.

List pasterski z okazyi rocznicy 3 Maja. Ksiądz biskup Ryx z powodu rocznicy Konstytucyi 3 Maja, wydał dnia 21 z. m. do wiernych dyecezyi list pasterski, w którym, podnosząc znaczenie dla narodu ustawy 3 maja, pisze, iż pragnąc sprawy narodowe oprzeć na świętych uczuciach religijnych, wraz ze wszystkimi biskupami Królestwa Polskiego postanowił obchodzić w całej dyecezyi tę świetlaną pamiątkę ogłoszenia Konstytucyi 3 Maja.

„Tem więcej tego pragnę — brzmi dalej list pasterski — w tym dziejowym dla nas momencie, że wszystkie niemal cywilizowane narody uznają słuszność naszej sprawy i konieczność wskrzeszenia Polski. I my z całą gorącością ducha do tego dążymy. Czujemy jednak, że wiele jeszcze rozdźwięku myśli i wiele rozbieżności sądów w środkach do celu wiodących nas dzieli — wiele nawet niechęci i gorszącej zawiści stąd powstaje. To są rzeczy naturalne może. Niemniej jednak rozumiemy, że dobra wola i rozum polityczny w tej tak wielkiej dla narodu chwili są nam niezbędnemi, że wspólna praca, mimo różnic zdań i poglądów, wszystkich nas zjednoczyć powinna. W tej więc intencyi sprawę narodu połączymy z dziesiejszem świętem Maryi, aby ta Królowa Korony Polskiej, Królowa mającej się dźwignąć Ojczyzny naszej, stała się tu pośredniczką naszą; błagajmy ją, aby przez Jej przemożne wstawiennictwo Duch święty tchnął w nas jedną myśl i jedno serce ku odbudowaniu wolnej, silnej, katolickiej Polski. W tym celu poleciłem wszystkim duszpasterzom i rządcom kościołów i kaplic, w których publiczne odprawia się nabożeństwo, aby po otrzymaniu tego listu pasterskiego na najbliższem nabożeństwie niedzielnem lub majowem zapowiedzieli ludowi, że w niedzielę, dnia 6 maja, będzie odprawiona kościelna uroczystość za Ojczyznę naszą“.

Z Lublina.

Kolportaż gazet. Onegdaj zebrani w biurze milicyi kolporterzy gazet wykupili znaczki metalowe uprawniające każdego z nich do rozsprzedaży pism na mieście. Za znaczek taki, każdy z kolporterów płaci 4 korony.

Z Łodzi.

Z życia żydów. „Gazeta łódzka“ opisuje następującą historyę: Pobrała się młoda para żydów ze sfer chasydzkich. Po pewnym czasie pożycia małżeńskiego, mąż dostał krwotoku płucnego i umarł. Według nakazu Tory wdowę obowiązany jest poślubić brat zmarłego. Bardzo pięknie. Zmarły ma na szczęście brata, lecz... dwuletniego. Otóż biedna wdowa obowiązana jest obecnie czekać na swego małżonka przez jedenaście lat (aż dziecko stanie się osobą religijnie — odpowiedzialną). Podobno nieszczęśliwą kobietę może ominąć obowiązek czekania na trzynastoletniego małżonka, jeżeli stu rabinów zgodzi się na to. I jeszcze coś: jeżeli malec rozwiąże bucik (!?) swej bratowej — konieczność poślubienia jej tak samo upada. Działo się w Łodzi, w Europie, w XX stuleciu.

Ze Strzemieszyc.

Obchód uroczystości 3 Maja odbył się wspaniale. O g. 9 rano w miejscowym kościele, odprawione zostało na cześć 3 Maja uroczyste nabożeństwo, chór złożony z dzieci szkoły p. Głosasnego odśpiewał na głosy i przy akompaniamencie skrzypiec „Boże coś Polskę“. Również jak nigdy były Strzemieszyce udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i herbami państwa. Grono obywateli strzemieszyckich uchwaliło urządzić w niedzielę kwestę na biednych, a wieczorem tegoż dnia odczyt.

Związek kupców i hurtownia. W niedzielę 29 kwietnia odbyło się w Strzemieszycach Wielkich pierwsze organizacyjne zebranie chrześcijańskich drobnych kupców i przemysłowców spożywczych gminy Gołonóg w celu założenia związku i własnej hurtowni.

Jak wielce potrzebne są takie organizacye, dowodzi fakt, że pomimo późnego zawiadomienia rozesłanego kupcom i przemysłowcom spożywczym, na zebranie przybyli z całej gminy i okolicy niemal wszyscy w komplecie.

Zebrani przedstawiali kolejno przyszły stan drobnego kupiectwa i przemysłu spożywczego, w jakim ono się znalazło po części z przyczyn wojny, a po części przez utworzone na początku wojny spółek handlowych tak zwanych: „Komitetów żywnościowych“.

Niektórzy z zebranych słusznie zresztą zaznaczali że do upadku drobnego kupiectwa i przemysłu spożywczego w głównej mierze przyczyniły się owe „Komitety“, zmuszające przez swoje długie istnienie do zupełnego zwijania niektórych handli, a innych do lichej wegetacyi, którym — gdy wojna potrwa dłużej—grozi również zupełna ruina.

Jeden z grona obecnych objaśnił, że gdy w Piotrkowe uznano za zbyteczne dalsze istnienie „Komitetu żywnościowego“ i takowy rozwiązano (w pierwszej połowie kwietnia), to w gminie Gołonóg „rada“ postanowiła zaciągnąć pożyczkę w wysokości 60.000 rb. dla „Komitetu żywnościowego“ na rozszerzenie interesów „Komitetu“. (Ci panowie mają tam jeszcze mało! przyp. koresp.).

Po omówieniu różnych spraw zebrani przystąpili do wyboru komisyi dla opracowania ustawy i wszczęcia starań u odpowiednich władz do zalegalizowania związku.

Na tem pierwsze zebranie kupców, piekarzy i rzeźników się zakończyło.

Z teatru amatorskiego. Dnia 8 maja przez grono amatorów zostanie odegrana w miejscowym Ilozyonie sztuka „Rinaldo Rinaldini“. Początek o godz. 7 wieczorem.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Program dzisiejszego obchodu. Dzisiaj o godz 10 i pół rano w kościele odbędzie się uroczyste nabożeństwo, poczem około godz. 12 w południe ruszy z kościoła pochód narodowy z udziałem wszystkich organizacyi. Pochód ruszy z kościoła przez miasto i przejdzie na plac Legionów, gdzie zostanie zasadzone „drzewo wolności“. Do udziału w pochodzie zaprasza Komitet jaknajliczniejsze rzesze.

Po południu tegoż dnia odbędą się odczyty o Konstytucyi 3-go Maja dla wszystkich bezpłatnie w następujących punktach:

Szkoła № 7, obok kościoła — wygłosi odczyt p. St. Wrzosek, o godz. 2½ popoł.

Szkoła № 2 w domu p. Kasprzyka na Starej Dąbrowie—p. F. Omiljanowski—o godz. 5 po poł.

Szkoła w domu p. Urbańczyka na Sławkowskiej — p. B. Paszkowski — o godz. 5 popoł.

Sala Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich na Ksawerze — p. J. Zyber—o godz. 5 popoł.

Szkoła na Ksawerze—p. J. Majchrzycki—o godz. 5 po poł.

Kwesta majowa. Polska Macierz Szkolna przyłączając się do wspólnej akcyi podjętej w całem Królestwie Polskiem, urządza dzisiaj na cele oświaty—ostoję naszej przyszłości „Kwestę Majową“.

Od rana odbywać się będzie na ulicach sprzedaż znaczka.

Drzewo wolności. Jak nas w ostatniej chwili informują zasadzenie „drzewa wolności“ odbędzie się nie rano jak pierwotnie projektowano a dopiero popołudniu.

Przedstawienie amatorskie. Dziś wieczorem o godz. 7 i pół w sali Resursy Zespół Zwolenników Sceny Polskiej odegra obraz historyczny w 5 aktach B. Bolesławity p. t. „Trzeci Maj“.

Bilety w cenie od 8 do 1 korony wcześniej nabywać można w miejscowej Resursie.

Echa Będzińskie.

(b) **Trzeci Maj.** Obchód rocznicy konstytucyi majowej w tym roku wypadł mniej okazale niż w roku ubiegłym. Dzień Święta Narodowego rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym o godz. 9 i pół. W czasie nabożeństwa śpiewali w kościele pp. Bielecki i Stokowski, oraz chór mięszany. Pochodu nie było. Nadzwyczajnie słaba dekoracya miasta. Tu i owdzie powiewał tylko sztandar narodowy. Gdzieniegdzie w oknach tylko widnieją nalepki, przeważnie na ważniejszych ulicach. Brak zupełny nastroju uroczystego. O godzinie dwunastej tłum zebrał się przed Komitetem żywnościowym mimo to, że komitet ogłosił na ten dzień świętowanie. Będzin widocznie bawią tylko nowości (co zresztą niejednokrotnie stwierdzono). Pierwszy w Będzinie obchód trzeciomajowy pociągnął szerokie warstwy, zainteresował wszystkich. Obchody następne, to już powtarzanie się — to nie nowość—„to wszystko już było“.

Wieczorem o godzinie 8-ej rozpoczęła się wieczornica. I tu znów z przykrością zanotować musimy, wieczornicę rozpoczął nie hymn narodowy, jak ogólnie przypuszczano. Organizatorzy nie zwrócili na ten „szczegół“ uwagi. Prawda, rozpoczęto wieczornicę powitaniem „majowej jutrzenki“, lecz w każdym razie powitanie to hymnu nie zastąpi. Następnie dyrektor miejscowej szkoły realnej p. Winkler wyczerpująco scharakteryzował postać wielkiego męża i Polaka —Kołłątaja, imieniem którego nazwano jedną z ulic Będzina.

Sierżant Bielecki wygłosił następnie nastrojowy wiersz, a na zakończenie wieczoru chór odśpiewał wiązankę pieśni polskich.

Zjednoczone cechy Sosnowca i Będzina urządzają 13 bm. o godz. 9 rano w Będzinie w sali Ochronki na Górze Zamkowej zebranie ogólno-powiatowe w celach informacyjnych i organizacyjnych.

Cechy zapraszają wszystkich majstrów poszczególnych fachów cechowych lub nie, fabrycznych fachowców, oraz mających własne zakłady i warsztaty.

Ze względu ważności sprawy rzemieślnictwa polskiego, uprasza się o konieczne przybycie.

Głos Sosnowiecki.

Przyszła Rada Miejska.

Wedle list złożonych na ręce komisarza wyborczego skład przyszłej Rady miejskiej przedstawia się następująco:

1 kurya. 1) Borowski Janusz, adw. przysięgły, 2) Falkowski Stefan, lekarz, 3) ks. Mazurkiewicz Kazimierz, proboszcz parafii Sieleckiej 4) Pojawski Mieczysław, inżynier, 5) Wosiński Kazimierz, buchalter i 6) Zieleniewski Bronisław, lekarz.

Zastępcy: 1) Zahorski Karol, lekarz, 2) Płodowski Stanisław, urzędnik, 3) Makowski Bolesław, inżynier, 4) Niernsee Teodor, inżynier, 5) Wicherski Gustaw, ekspedytor, i 6) Jędrzejewski Wiktor, adw. przysięgły.

II kurya. 1) Landau Ignacy, dyrektor, 2) Meyerhold Jan, przemysłowiec 3) Oppenheim Bernard, przemysłowiec, 4) Reicher Maksymilian, przemysłowiec, 5) Rudowski Szymon, inżynier i 6) Schön Wilhelm, przemysłowiec.

Zastępcy: 1) Gąsiewski Józef, handlowiec, 2) Parysiewicz Stanisław, inżynier, 3) Dietel Alfred, fabrykant, 4) Oppenheim Maurycy, przemysłowiec; 5) Meitlis Moritz, kupiec i 6) Lamprecht Aleksander, zarządzający fabryką.

III kurya: 1) Banasik Józef, majster stolarski, 2) Kruszyński Józefat, przemysłowiec, 3) Kucharski Paweł, kupiec, 4) Majmon Salezy, dyrektor, 5) Przedpełski Józef, inżynier i 6) Rechnic Szmul, kupiec.

Zastępcy: 1) Moszkowski Edward, kupiec, 2) Siluszek Feliks, majster murarski, 3) Czechowski Władysław, kupiec, 4) Wiatrowski Michał, majster szewcki, 5) Wrzesiński Józef Wacław, artysta-malarz i 6) Ziegler Lewek Hirsz, kupiec.

IV kurya: 1) Jankowski Aleksy-Czesław, wł. nieruch., 2) Kabak Julian, przemysłowiec, 3) Mrokowski Stefan, przemysłowiec, 4) Przytulski Celestyn, technik, 5) Wieczorek Felicyan, przemysłowiec i 6) Zdebich Karol, wł. nieruchomości.

Zastępcy: 1) Kowalski Franciszek, wł. nieruchom., 2) Kubasik Maksymilian, wł. nieruch. z Milowic, 3) Liberman Henryk, prokurent, 4) Paluchiewicz Teofil, wł. nieruchom., 5) Mizerkiewicz Teofil, wł. nieruch. i 6) Stachlewski Dyonizy, wł. nieruch.

Kurya V: 1) Kuliński Andrzej, urzędnik, 2) Kwiatek Henryk, drogista, 3) Landau Adolf, prokurent, 4) Malinowski Władysław, geometra, 5) Nowakowski Eugeniusz, inżynier i 6) Warchoł Edward, dyrektor szkoły.

Zastępcy: 1) Słabiak Stanisław, nauczyciel, 2) Gębicki Antoni, nauczyciel, 3) Strzelecki Konstanty, przedsiębiorca, 4) Spinecki Antoni, prokurent, 5) Goebel Czesław, aptekarz i 6) Weinreb Moryc, kupiec.

Lista nie obejmuje nazwisk kuryi szóstej, z której odbędą się wybory.

Bezrobocie. „Kur. Zagł.“ donosi: W dniu onegdajszym wstrzymali się od pracy robotnicy fabryki lin drucianych Deichsel. Do porozumienia na kopalni i walcowni Renard między robotnikami i zarządem nie doszło.

Zakaz zgromadzeń. Na mieście rozlepiono obwieszczenie urzędowe, zabraniające jakichkolwiek zgromadzeń i zebrań na ulicach pod karą ciężkiego więzienia, czyli „zuchthausu“. Na rozkaz policyi lub patrolu zebrani mają natychmiast się rozejść. W razie oporu władzę bezpieczeństwa mogą użyć siły.

(s) **Z rejestracyi strat wojennych.** Biuro rejestracyi strat wojennych będzie czynne w Sosnowcu do dnia 20 maja rb. Wobec tego, kto jeszcze nie zdążył zarejestrować swoich strat, niech pospieszy uskutecznić to w najbliższych dniach. Straty wojenne zostaną wypłacone przez ten rząd, jaki będzie; dziś można z całą pewnością powiedzieć, że przez rząd polski, który przeprowadzi bezpośrednio z innymi rządami wyrównanie rachunków wojennych. Biuro rejestracyi strat wojennych, mieszczące się przy ul. 3-go Maja w domu p. Meyerholda rejestruje straty pośrednie i bezpośrednie miejskie, poniesione przez nieruchomości wskutek rekwizycyi i tp. oraz straty pocztowe, taryfowe i kolejowe. Biuro czynne jest od 9 do 12 w południe i od 3 do 6 popołudniu.

Drobiazgi z Rosyi.

Sprawa obcych poddanych w Rosyi. „Echo Polskie" donosi: Rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało polecenie, aby wszelkie rozporządzenia poprzedniego ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące poddanych państw nieprzyjacielskich, zachowały nadal moc obowiązującą. Również zachowuje moc obowiązującą ustawa z dnia 25 października 1916 r. o wydawaniu paszportów zagranicznych.

Dzieci... a rewolucya. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" przynosi następujące sprawozdanie:

W niedzielę w domu Durowa przy pl. Ekaterińskim odbył się wiec dzieci, uczniów i uczenic, szkół początkowych i niższych klas szkół średnich.

Na oryginalnym tym wiecu powzięto następujące postanowienie:

1) organizować związki dzieci, w celu przeciwdziałania kłótniom, bójkom i t. p.;
2) organizować związki w celu utrzymania w porządku parków;
3) zwrócić się do zarządu miasta, żeby usunięto t. zw. ogony przed sklepami, gdyż dzieciom ciężko jest stać w ogonach i z tego powodu nieraz opuszczają lekcyę;
4) prosić nowy rząd, by założył więcej szkół, żeby wszyscy mogli się uczyć i żeby szkoły średnie były dostępne nietylko dla bogatych, lecz i dla biednych;
5) posyłać żołnierzom podarunki na święta.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.